

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2021 roku

Sąd Okręgowy w Płocku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Łukasz Wilkowski
Protokolant:	st. sekr sąd. Justyna Wieteska

po rozpoznaniu w dniu 22 marca 2021 roku w Płocku na rozprawie

sprawy z powództwa P. Ł.

przeciwko Redaktorowi Naczelnemu portalu (...)

o nakazanie sprostowania

I. nakazuje pozwanemu Redaktorowi Naczelnemu portalu (...) opublikowanie w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku, taką samą czcionką co materiał prasowy, którego dotyczy, sprostowania pod widocznym tytułem „Sprostowanie” o następującej treści:

„W związku z artykułem „ (...) w poszukiwaniu sensacji w czasie zarazy” opublikowanym w dniu 30 października 2020r. na portalu (...) Redaktor Naczelny „(...)” oświadcza, że:

- nieprawdą jest, że w czwartek, 22 października w programie „(...)” na antenie (...) został wyemitowany reportaż interwencyjny, w którym przedstawiono incydent w (...) szpitalu z udziałem ratownika medycznego, „uzbrojonego – przez stację (...) – w ukrytą kamerę”. Ratownik medyczny nie miał ukrytej kamery, lecz miał jak najbardziej jawną kamerę GoPro, którą miał umocowaną na specjalnych szelkach na wysokości piersi. Kamera była ciemna, założona na biały kombinezon ratownika – widoczna z daleka.
- nieprawdą jest, że w wyemitowanym materiale ani razu nie usłyszano wypowiedzi Pani S. J. G. zawierającej prośbę o przesłanie drogą elektroniczną nagranych w szpitalu materiałów. W reportażu wyraźnie słychać, jak Pani S. przekonuje reportera, by przysłał jej to nagranie mailem, „by nie robić szumu”.
- nieprawdą jest, że dziennikarz (...) cały czas chodził za ratownikiem po terenie szpitala. Żaden dziennikarz ani operator (...) nie wszedł do budynku Szpitala w S.;
- nieprawdą jest, że założenie kamery GoPro na kombinezon stanowi złamanie procedur. Jest to powszechny i dopuszczalny sposób dokonywania realizacji zdjęć, również przez personel medyczny oddziałów covidowych.
- nieprawdą jest, że „redaktor podnosi w programie larum, gdy pielęgniarka bierze od pacjenta dowód osobisty” bez rękawic. „Larum” podniósł dyrektor pogotowia, który wprost stwierdził, że takie postępowanie jest niezgodne z procedurami i stwarza zagrożenie oraz rzecznik Ministerstwa Zdrowia, który nie tylko krytykuje takie postępowanie, ale także zapowiada kontrolę w (...) szpitalu.

6. nieprawdą jest, że „odpowiedź z wyjaśnieniami szpitala w S. została przesłana do stacji (...), bez żadnej reakcji ze strony autorów programu”. Przesłane do (...) przez Specjalistę Wydziału Komunikacji Starostwa wyjaśnienia szpitala były adresowane do Pani S., a nie do autorów programu (...).

z podpisem: Redaktor Naczelny „Czarno na Białym” – P. Ł.”.

II. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego Redaktora Naczelnego portalu (...) na rzecz powódki P. Ł. kwotę 822,75 zł (osiemset dwadzieścia dwa złote siedemdziesiąt pięć groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu, wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty.

Sygn. akt I C 167/21

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 25.01.2021 r. (data wpływu) powódka P. Ł. będąca Redaktorem Naczelnym „(...)” (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. wystąpiła o nakazanie pozwanej J. S., Redaktor Naczelnej portalu (...) opublikowanie na portalu (...) sprostowania następującej treści:

„W związku z artykułem „(...) w poszukiwaniu sensacji w czasie zarazy” opublikowanym w dniu 30 października 2020 r. na portalu (...) Redaktor Naczelny „(...)” oświadcza, że:

1. Nieprawdą jest, że w czwartek 22 października w programie „(...)” na antenie (...) został wyemitowany reportaż interwencyjny, w którym przedstawiono incydent w (...) szpitalu z udziałem ratownika medycznego „uzbrojonego- przez stację (...) (...) - w ukrytą kamerę”. Ratownik medyczny nie miał ukrytej kamery, lecz miał jak najbardziej jawną kamerę GoPro, którą miał umocowaną na specjalnych szelkach na wysokości piersi. Kamera była ciemna, założona na biały kombinezon ratownika- widoczna z daleka.
2. Nieprawdą jest, że reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”. Reportaż miał na celu wyłącznie wskazanie uchybień, które mogą mieć dramatyczne konsekwencje dla personelu i pacjentów szpitala.
3. Nieprawdą jest, że w wyemitowanym materiale ani razu nie usłyszano wypowiedzi Pani S. J. G. zawierającej prośbę o przesłanie drogą elektroniczną nagranych w szpitalu materiałów. W reportażu wyraźnie słychać, jak Pani S. przekonuje reportera, by przysłał jej to nagranie mailem, „by nie robić szumu”.
4. Nieprawdą jest, że „ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu. Ratownik przyjechał, wykonując swoją pracę”, i nie mógł wiedzieć, że kamera zarejestruje sytuację, w której jego koledzy po fachu rzeczywiście narażają swoje życie i zdrowie, a także życie i zdrowie swoich pacjentów.
5. Nieprawdą jest, że dziennikarz (...) cały czas chodził za ratownikiem po terenie szpitala. Żaden dziennikarz ani operator (...) nie wszedł do budynku Szpitala w S..
6. Nieprawdą jest, że założenie kamery ProGo na kombinezon stanowi złamanie procedur. Jest to powszechny i dopuszczalny sposób dokonywania realizacji zdjęć, również przez personel medyczny oddziałów covidowych.
7. Nieprawdą jest, że „redaktor podnosi w programie larum, gdy pielęgniarka bierze od pacjenta dowód osobisty” bez rękawic. (...) podniósł dyrektor pogotowia, który wprost stwierdził, że takie postępowanie jest niezgodne z procedurami i stwarza zagrożenie oraz rzecznik Ministerstwa Zdrowia, który nie tylko krytykuje takie postępowanie, ale także zapowiada kontrolę w (...) szpitalu.

8. Nieprawdą jest, że „odpowiedź z wyjaśnieniami ze szpitala w S. została przesłana do stacji (...), bez żadnej reakcji ze strony autorów programu”. Przesłane do (...) przez Specjalistę Wydziału Komunikacji Starostwa wyjaśnienia szpitala były adresowane do Pani S., a nie do autorów programu Czarno na Białym.

z podpisem Redaktor naczelny „(...)”- P. Ł.”

Powódka wniosła o nakazanie pozwanej opublikowanie sprostowania o wyżej wskazanej treści w terminie 3 dni roboczych od daty uprawomocnienia się orzeczenia w niniejszej sprawie, taką samą czcionką co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem (...). Ponadto, wniosła o zasądzenie od pozwanej na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych. W uzasadnieniu powódka wyjaśniła, iż dnia 30 października 2020 r. na portalu (...) został opublikowany artykuł zatytułowany „(...) w poszukiwaniu sensacji w czasie zarazy” odnoszący się do reportażu wyemitowanego w stacji (...) w dniu 22 października 2020 r. w programie „Czarno na Białym” pod tytułem „Chorzy i zdrowi w jednym stali przejściu”. Kolejno powódka podniosła, że dany artykuł zawiera w jej ocenie liczne przekłamania i nieprawdziwe stwierdzenia, które wymagały stosownego sprostowania. Stwierdzono w nim m.in., że:

1. W programie „(...)” został wyemitowany reportaż interwencyjny, w którym przedstawiono incydent w (...) szpitalu z udziałem ratownika medycznego „uzbrojonego-przez stację (...)”- w ukrytą kamerę”.
2. Reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”.
3. W wyemitowanym materiale ani razu nie usłyszano wypowiedzi Pani S. J. G. zawierającej prośbę o przesłanie drogą elektroniczną nagranych w szpitalu materiałów.
4. „Ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu”
5. Dziennikarz (...) cały czas chodził z ratownikiem po terenie szpitala.
6. Założenie kamery GoPro na kombinezon stanowi złamanie procedur.
7. „Redaktor podnosi w programie larum, gdy pielęgniarka bierze od pacjenta dowód osobisty” bez rękawic.
8. „Odpowiedź z wyjaśnieniami szpitala w S. została przesłana do stacji (...) bez żadnej reakcji ze strony autorów programu”.

Powódka podała, że przed opublikowaniem spornego materiału prasowego nikt z portalu (...) nie zwrócił się do Redakcji „Czarno na Białym” o zajęcie stanowiska w sprawie. Pismem z dnia 18 listopada 2020 r. powódka jako Redaktor Naczelna „Czarno na Białym” zwróciła się do S. i jednocześnie Redaktor Naczelnej portalu (...)pl (...) z wnioskiem o opublikowanie sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w spornym materiale prasowym. Pozwana w dniu 10 grudnia 2020 r. wystosowała odmowę publikacji żądanej treści sprostowania podnosząc, m.in., że jej zdaniem sprostowanie nie odnosi się do faktów, a w spornym materiale prasowym „autor zaprezentował własny subiektywny pogląd i opinie w formie felietonu”. Dodała, iż „żądanie sprostowania sformułowanych w nim odczuć, ocen i opinii w sposób rażący wkracza w sferę podstawowych praw człowieka, jaką jest wolność słowa”. Przywołując liczne orzecznictwo oraz przyjmując za podstawę swoich żądań art. 31a ust. 1 prawa prasowego, powódka podniosła, że jej wniosek o opublikowanie sprostowania spełniał wszelkie wymogi określone w art. 33 prawa prasowego. Został on złożony w terminie, zaś wszelkie zawarte w prostowanym materiale prasowym informacje, co do których skierowane zostało żądanie sprostowania są w sposób oczywisty informacjami dającymi się zweryfikować w kategoriach prawda-falsz. W ocenie strony powodowej, pozwana bezpodstawnie odmówiła opublikowania wnioskowanego sprostowania. (pozew- k. 2-13)

Pozwana na rozprawie w dniu 22 marca 2021 roku wniosła o oddalenie powództwa w całości. Przyznała, iż jako osoba pełniąca funkcję redaktora naczelnego wskazanego w pozwie portalu odmówiła zamieszczenia przedmiotowego sprawozdania. Podniosła, iż informacje zawarte w artykule zamieszczonym na portalu, a zakwestionowane w

przedmiotowym sprostowaniu są informacjami prawdziwymi. Nadto wskazała, iż w jej ocenie przynajmniej informacje wskazane w punktach 2., 4. i 7 sprostowania nie dają się ująć w kategoriach prawda – fałsz i stanowią one ocenę (protokół rozprawy – 11:14).

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Dnia 30 października 2020 r. na portalu (...) został opublikowany artykuł zatytułowany „(...) w poszukiwaniu sensacji w czasie zarazy” odnoszący się do reportażu wyemitowanego w stacji (...) w dniu 22 października 2020 r. w programie „Czarno na Białym” pod tytułem „Chorzy i zdrowi w jednym stali przejściu”. W danym artykule stwierdzono w m.in., że:

1. w programie „(...)” został wyemitowany reportaż interwencyjny, w którym przedstawiono incydent w (...) szpitalu z udziałem ratownika medycznego „uzbrojonego-przez stację (...) - w ukrytą kamerę”;
2. w wyemitowanym materiale ani razu nie usłyszano wypowiedzi Pani S. J. G. zawierającej prośbę o przesłanie drogą elektroniczną nagranych w szpitalu materiałów;
3. dziennikarz (...) cały czas chodził z ratownikiem po terenie szpitala;
4. założenie kamery GoPro na kombinezon stanowi złamanie procedur;
5. „redaktor podnosi w programie larum, gdy pielęgniarka bierze od pacjenta dowód osobisty” bez rękawic;
6. „odpowiedź z wyjaśnieniami szpitala w S. została przesłana do stacji (...) bez żadnej reakcji ze strony autorów programu”

(artykuł- k. 18-20).

Portal (...) nie posiada redaktora naczelnego, a funkcję tę pełni starosta powiatu (...) – obecnie J. G. (okoliczność przyznana).

Pismem z dnia 18 listopada 2020 r. powódka jako Redaktor Naczelna „Czarno na Białym” zwróciła się do S. i jednocześnie Redaktor Naczelnej portalu (...)pl (...) z wnioskiem o opublikowanie sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w spornym materiale prasowym o następującej treści:

„W związku z artykułem „(...) w poszukiwaniu sensacji w czasie zarazy” opublikowanym w dniu 30 października 2020 r. na portalu (...) Redaktor Naczelny „(...)” oświadcza, że:

1. Nieprawdą jest, że w czwartek 22 października w programie „(...)” na antenie (...) 24 został wyemitowany reportaż interwencyjny, w którym przedstawiono incydent w (...) szpitalu z udziałem ratownika medycznego „uzbrojonego-przez stację (...) 24- w ukrytą kamerę”. Ratownik medyczny nie miał ukrytej kamery, lecz miał jak najbardziej jawną kamerę GoPro, którą miał umocowaną na specjalnych szelkach na wysokości piersi. Kamera była ciemna, założona na biały kombinezon ratownika- widoczna z daleka.
2. Nieprawdą jest, że reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”. Reportaż miał na celu wyłącznie wskazanie uchybień, które mogą mieć dramatyczne konsekwencje dla personelu i pacjentów szpitala.
3. Nieprawdą jest, że w wyemitowanym materiale ani razu nie usłyszano wypowiedzi Pani S. J. G. zawierającej prośbę o przesłanie drogą elektroniczną nagranych w szpitalu materiałów. W reportażu wyraźnie słychać, jak Pani S. przekonuje reportera, by przysłał jej to nagranie mailem, „by nie robić szumu”.

4. Nieprawdą jest, że „ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu. Ratownik przyjechał, wykonując swoją pracę”, i nie mógł wiedzieć, że kamera zarejestruje sytuację, w której jego koledzy po fachu rzeczywiście narażają swoje życie i zdrowie, a także życie i zdrowie swoich pacjentów.

5. Nieprawdą jest, że dziennikarz (...) cały czas chodził za ratownikiem po terenie szpitala. Żaden dziennikarz ani operator (...) nie wszedł do budynku Szpitala w S..

6. Nieprawdą jest, że założenie kamery ProGo na kombinezon stanowi złamanie procedur. Jest to powszechny i dopuszczalny sposób dokonywania realizacji zdjęć, również przez personel medyczny oddziałów covidowych.

7. Nieprawdą jest, że „redaktor podnosi w programie larum, gdy pielęgniarka bierze od pacjenta dowód osobisty” bez rękawic. „Larum” podniósł dyrektor pogotowia, który wprost stwierdził, że takie postępowanie jest niezgodne z procedurami i stwarza zagrożenie oraz rzecznik Ministerstwa Zdrowia, który nie tylko krytykuje takie postępowanie, ale także zapowiada kontrolę w (...) szpitalu.

8. Nieprawdą jest, że „odpowiedź z wyjaśnieniami ze szpitala w S. została przesłana do stacji (...), bez żadnej reakcji ze strony autorów programu”. Przesłane do (...) przez Specjalistę Wydziału Komunikacji Starostwa wyjaśnienia szpitala były adresowane do Pani S., a nie do autorów programu Czarno na Białym.

z podpisem Redaktor naczelny „Czarno na Białym”- P. Ł.”

(wniosek o opublikowanie sprostowania- k. 21-23).

J. G., jako starosta powiatu (...) w dniu 10 grudnia 2020 r. wystosowała odmowę publikacji żądanej treści sprostowania podnosząc, m.in., że jej zdaniem sprostowanie nie odnosi się do faktów, a w spornym materiale prasowym „autor zaprezentował własny subiektywny pogląd i opinie w formie felietonu”. Dodała, iż „żądanie sprostowania sformułowanych w nim odczuć, ocen i opinii w sposób rażący wkracza w sferę podstawowych praw człowieka, jaka jest wolność słowa” (odmowa publikacji sprostowania - k. 24)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dokumentację dołączoną do pozwu, której wiarygodność nie budzi w ocenie Sądu żadnej wątpliwości. W niniejszej sprawie zasadniczą kwestią jest ustalenie, które stwierdzenia zawarte w ośmiopunktowym sprostowaniu można ocenić w kategorii prawda-falsz i odnoszą się do faktów. Należy w tym miejscu wyjaśnić, iż zgodnie z przyjętą powszechnie definicją faktu, **faktem** jest coś, co faktycznie miało miejsce lub wiadomo, że istniało, co można potwierdzić za pomocą dowodów. Są one ściśle określone i mogą być mierzone, obserwowane i sprawdzane. Dlatego też Sąd, w zakresie ustalenia, które zdania są stwierdzeniami co do faktów przyjął, że tylko sześć z ośmiu punktów można ocenić w kategorii prawda-falsz i są nimi te wskazane w stanie faktycznym. Natomiast, punkty:

- Reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”
- „Ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu”

nie są zdaniem Sądu faktami, bowiem w artykule nie zostały wyrażone wprost, tylko w formie pytań: „Komu służy w czasach zarazy nagonka na personel medyczny i szukanie kozłów ofiarnych wśród tych złych z (...)u, bo takie jest zapotrzebowanie polityczne?” (k.18) oraz „Czyżby ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu?” (k.19) Miały ona na celu skłonić odbiorcę co pewnej refleksji, być może coś zasugerować, stanowić figurę retoryczną i narzędzie dziennikarskie. Na pewno nie są faktami, gdyż nie są ściśle określone, mierzalne, sprawdzalne. Są zbyt ocenne, aby można je było zaliczyć do faktów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo jest częściowo zasadne.

Na wstępie należy zaznaczyć, iż - dzielając stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 25 stycznia 2018 r. sygn. akt VI ACa 1567/17 a także w orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2017 r., III CZP 8/17) - pozwanym w sprawie o sprostowanie nie jest określona osoba fizyczna, a redaktor naczelny dziennika lub czasopisma, w którym nieprawdziwa lub nieścisła informacja została opublikowana. Pozycja procesowa redaktora naczelnego jest najbardziej zbliżona do pozycji organu osoby prawnej. Status redaktora naczelnego w procesie o sprostowanie nie jest natomiast związany z jego osobistą odpowiedzialnością. Redaktor naczelny jest ustawowo wskazaną osobą, przeciwko której ma zostać skierowane żądanie sprostowania. Powyższe znajduje także potwierdzenie w Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2019 r. sygn. akt I CSK 726/17: powództwo o opublikowanie sprostowania, o którym mowa w art. 39 ust. 1 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe, wytacza się przeciwko redaktorowi naczelnemu właściwego dziennika lub czasopisma, a nie przeciwko osobie fizycznej powołanej na to stanowisko. Przy takim rozwiązaniu, niezależnie od zmian na stanowisku redaktora naczelnego, które mogą wystąpić w toku procesu, jak i po wydaniu wyroku uwzględniającego powództwo, lecz przed jego wykonaniem, a nawet w razie nieobsadzenia tego stanowiska, strona pozwana nie ulega zmianie.

Wobec powyższego Sąd uznał, iż pozwanym jest w niniejszej sprawie Redaktor Naczelny portalu (...) prostując mylne oznaczenie z pozwu. Przy czym w ocenie Sądu w sprawie niniejszej nie jest to jednocześnie zmiana strony pozwanej, bowiem strona powodowa wskazując imię i nazwisko osoby pełniącej obecnie funkcję redaktora naczelnego wskazała jednocześnie „redaktor naczelny portalu (...)”. Bez wątplenia zamiarem powoda było pozwanie właśnie redaktora naczelnego tegoż portalu. Problemem zaś było to, iż takie stanowisko nie zostało obsadzone w przedmiotowym portalu. Oświadczenie powoda co do osoby pozwanego podlega wykładni, której należy dokonywać z uwzględnieniem treści pozwu i dołączonych do niego dokumentów (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2019 r. sygn. akt I CSK 726/17). Bez wątplenia zaś intencją strony powodowej nie było pozwanie J. G., jako osoby fizycznej, ale jako osoby aktualnie wykonującej zadania redaktora naczelnego. W ocenie Sądu Okręgowego sam fakt nie powołania w chwili obecnej żadnej osoby na stanowisko redaktora naczelnego nie oznacza, iż strona pozwana nie może być w taki sposób oznaczona. W każdym bowiem czasopiśmie jest osoba, która takie zadania wykonuje, i to ona winna uczestniczyć w procesie o nakazanie sprostowania, a następnie wykonać ewentualny niekorzystny wyrok. W sprawie niniejszej obecnie zadania te wykonuje J. G., ale przecież w każdej chwili wydawca może powołać inną osobę na to stanowisko.

Przechodząc do meritum sprawy, zdaniem Sądu powództwo jest częściowo zasadne.

Zasadniczą funkcją sprostowania jest umożliwienie zainteresowanemu, a więc osobie, której dotyczą fakty przytoczone w sprostowanym materiale prasowym (art. 33 ust. 2 pkt 2 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe), przedstawienia własnej wersji wydarzeń. Instytucja sprostowania stanowi nie tyle środek ochrony dóbr osobistych, co przewidziany przez prawo prasowe szczególnie mechanizm pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony (zainteresowanego), której daje możliwość zajęcia własnego stanowiska, przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Tym samym sprostowanie w sposób bezpośredni realizuje zasadę "audiatur et altera pars" (należy wysłuchać drugiej strony) umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące zainteresowanego. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 lipca 2020 r. I ACa 51/20). Bez wątplenia powódka jest osobą zainteresowaną w sprawie niniejszej, bowiem artykuł prasowy, który ma zostać sprostowany dotyczy audycji, za którą ona jako redaktor naczelna ponosi odpowiedzialność. Ta zatem przesłanka jest spełniona.

Proces sądowy w sprawie o nakazanie sprostowania ma charakter formalny i ogranicza się do badania, czy żądanie sprostowania spełnia wymogi ustawowe określone w art. 31a pkt 1 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe oraz, czy nie zachodzą przesłanki do odmowy publikacji sprostowania wskazane w art. 33 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 16 stycznia 2020 roku sygn. I ACa 662/2019 z przepisów nie wynika uprawnienie redaktora naczelnego do dokonywania oceny, czy wiadomość, której sprostowania domaga się zainteresowany, jest prawdziwa i ścisła, czy też pozbawiona tych cech. Ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania, czy wiadomość, która ma być sprostowana,

jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwe i ścisłe. Może on jedynie badać, czy istnieją przesłanki wskazane w prawie prasowym, uzasadniające odmowę opublikowania sprostowania. W instytucji sprostowania chodzi o realizację zasady "audiatur et altera pars". Instytucja sprostowania stanowi bowiem szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia go kręgowi podmiotów, który był z założenia odbiorcą prostowanej informacji.

W niniejszej sprawie, w zakresie uwzględnionych treści sprostowania, nie zachodzą żadne negatywne przesłanki uzasadniające odmowę opublikowania owego sprostowania. Artykuł ukazał się 30 października 2020 r. , natomiast wniosek o opublikowanie sprostowania został wystosowany 18 listopada 2020 r. Zachowano zatem 21-dniowy ustawowy termin. Ponadto, wniosek został podpisany, zawiera imię i nazwisko wnioskodawcy, adres korespondencyjny, tekst sprostowania nie przekracza dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, sprostowanie zostało sporządzone w języku polskim. Odpowiada zatem wymaganiom określonym w art. 31a ust. 4-7 prawa prasowego. Treść sprostowania nie zawiera treści karalnych, nie podważa faktów stwierdzonych prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania. W zakresie fakultatywnych przesłanek możliwości odmowy sprostowania wyrażonych w art. 33 ust. 2 prawa prasowego, Sąd także nie znalazł żadnej z nich, gdyż sprostowanie nie odnosi się do wiadomości poprzednio sprostowanej, nie jest wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty w prostowanym materiale i nie zawiera sformułowań powszechnie uznawanych za wulgarne lub obelżywe.

Ponadto, w uwzględnionym zakresie, sprostowanie jest rzeczowe i odnosi się do faktów. Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania nakazanie pozwanej opublikowania sprostowania w punktach:

- Nieprawdą jest, że reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”. Reportaż miał na celu wyłącznie wskazanie uchybień, które mogą mieć dramatyczne konsekwencje dla personelu i pacjentów szpitala.
- Nieprawdą jest, że „ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu. Ratownik przyjechał, wykonując swoją pracę”, i nie mógł wiedzieć, że kamera rejestruje sytuację, w której jego koledzy po fachu rzeczywiście narażają swoje życie i zdrowie, a także życie i zdrowie swoich pacjentów.

Powyższe stwierdzenia są bowiem nierzeczowe i nie odnoszą się do faktów. Należy w tym miejscu wyjaśnić, iż zgodnie z przyjętą powszechnie definicją faktu, **faktem** jest coś, co faktycznie miało miejsce lub wiadomo, że istniało, co można potwierdzić za pomocą dowodów. Są one ściśle określone i mogą być mierzone, obserwowane i sprawdzane. Dlatego też Sąd, w zakresie ustalenia, które zdania są stwierdzeniami co do faktów przyjął, że tylko sześć z ośmiu punktów można ocenić w kategorii prawda-falsz i są nimi te wskazane w punkcie 1. sentencji wyroku. Natomiast, punkty:

- Reportaż stanowił „nagonkę na personel medyczny” i powstał ze względu na „zapotrzebowanie polityczne”;
- „Ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu”

nie są zdaniem Sądu faktami, lecz ocenami. W artykule zostały one wyrażone w formie pytań: „Komu służy w czasach zarazy nagonka na personel medyczny i szukanie kozłów ofiarnych wśród tych złych z (...)u, bo takie jest zapotrzebowanie polityczne?” (k.18) oraz „Czyżby ratownik przyjechał, aby przy okazji szpiegować swoich kolegów po fachu?” (k.19) Miały one na celu skłonić odbiorcę do pewnej refleksji, być może coś zasugerować, stanowić figurę retoryczną i narzędzie dziennikarskie. Na pewno nie są to stwierdzenia faktu, gdyż nie są ściśle określone, mierzalne, sprawdzalne. Są zbyt ocenne, aby można je było zaliczyć do faktów. Są pewną oceną działań dziennikarzy (pkt 1) oraz ratownika (pkt 2) autora tekstu, z którą to oceną odbiorca może się z kolei zgodzić lub nie. Intencja autorów reportażu dziennikarskiego nigdy w zasadzie nie jest faktem, bowiem nigdy w sposób pewny i stanowczy nie może być ustalona. Stąd też może podlegać ona ocenom, tak jak miało to miejsce w sprawie niniejszej. Również zachowanie ratownika medycznego rejestrującego obraz określone jako „szpiegowanie” jest klasyczną subiektywną oceną autora, a nie stwierdzeniem, iż pracuje on w wywiadzie i jest to jego praca. Takie stwierdzenie mogłoby być poddane ocenie prawda

– fałsz, ale nie taki był sens i cel tego sformułowania w przedmiotowym tekście. Wszystkie pozostałe stwierdzenia zawarte w przedmiotowym sprostowaniu dotyczą już bez wątplenia faktów:

- ratownik miał ukrytą kamerę, czy jawną kamerę?
- słycać w reportażu wypowiedź J. G. czy jej nie słycać?
- dziennikarz chodził za ratownikiem po terenie szpitala czy też nie chodził?
- założenie kamery GoPro jest złamaniem procedur czy też nie?
- larum po odebraniu dowodu osobistego przez pacjenta podnosi dziennikarz czy też inna osoba?
- była reakcja ze strony dziennikarzy na przesłane im oświadczenie, czy też to oświadczenie nie zostało im przesłane?

Zgodnie z przywołanym wcześniej wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2019 r. sygn. akt I CSK 726/17 zakres ewentualnej korekty tekstu sprostowania jest bardzo ograniczony i sprowadza się do poprawienia błędów ortograficznych lub gramatycznych, usunięcia fragmentów obraźliwych, obelżywych, naruszających dobra osobiste innej osoby; nie są dopuszczalne zmiany merytoryczne, w tym uzupełnianie tekstu sprostowania, a wykreślenie niektórych słów lub zwrotów może być następstwem częściowego uwzględnienia powództwa. Ingerencja sądu w tekst sprostowania nie może doprowadzić do naruszenia art. 321 § 1 k.p.c.

Powyższe orzeczenie świadczy, że zakaz ingerencji w treść sprostowania nie ma charakteru absolutnego.

Tymczasem, wynikający z zasad ogólnych (art. 321 § 1 k.p.c.) i z art. 32 ust. 5 ustawy z 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe zakaz ingerencji w treść sprostowania nie wyklucza możliwości selekcji poszczególnych elementów sprostowania i częściowego uwzględnienia powództwa - o ile nie zniekształca to treści wypowiedzi. Tekst sprostowania tylko wówczas można uznać za wiążący w całości, gdy konstrukcja tego tekstu wyklucza rozdzielanie sprostowań dotyczących konkretnych faktów, uniemożliwiając zrozumienie treści takiego "pojedynczego" sprostowania (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 12 stycznia 2017 r., I CSK 61/16; por. uchwałę Sądu Najwyższego z 17 września 2008 r., III CZP 79/08 i jej uzasadnienie). W szczególności, segmentacja sprostowania wchodzi w rachubę wówczas, gdy powód domaga się sprostowania wielu wypowiedzi. W takiej sytuacji mamy do czynienia z przedmiotową kumulacją roszczeń: nie ma żadnych przeszkód, by sąd uwzględnił część z nich, oddalając pozostałe. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 marca 2019 r. VI ACa 777/18)

Sąd uznał, iż w niniejszej sprawie możliwa jest segmentacja sprostowania i uwzględnienie powództwa w części, bowiem zaproponowana konstrukcja nie wyklucza rozdzielania sprostowań dotyczących konkretnych faktów. Częściowe sprostowanie nie uniemożliwia jego zrozumienia, bowiem każdy z uwzględnionych punktów odnosi się do innych faktów, które bezpośrednio nie są ze sobą powiązane. Łączy je oczywiście całość i winny być odczytywane na jej tle, ale każdy z pojedynczych punktów stanowi odrębną jednostkę redakcyjną. Przyjęcie sprostowania w formie przedstawionej w wyroku nie zniekształca całości wypowiedzi.

W judykaturze przyjmowano dotąd, że sąd może ingerować w treść sprostowania, jednak w ograniczonym zakresie, tak by nie zniekształcić woli autora sprostowania (tak w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z 17 września 2008 r., cit.). W ocenie sądu pogląd ten pozostaje aktualny po wejściu w życie ustawy z 14 września 2012 r. o zmianie ustawy - Prawo prasowe (Dz. U. z 2012 r. poz. 1136). Sprostowania nie można przecież zdyskwalifikować z tego tylko powodu, że wymaga korekty w zakresie formy, która odpowiada uwzględnionej części żądania. Nie stanowi to ingerencji w treść sprostowania w rozumieniu art. 32 ust. 5 prawa prasowego. Należy zakładać, że zmiana tego przepisu miała na względzie wyeliminowanie możliwości ingerencji merytorycznej w treść sprostowania. Trudno jednak uznać, by zakaz wyrażony aktualnie w tym przepisie miał charakter absolutny. Jednocześnie pamiętać należy, iż zakaz ten jest skierowany do redaktora naczelnego, a nie Sądu. W niniejszej sprawie Sąd nie dokonał żadnych zmian merytorycznych w zakresie treści, co do uwzględnionych punktów sprostowania. Pozostałe punkty stanowią oddaloną część powództwa

jako nierzeczowe, nieodnoszące się do faktów, co nie wpływa na całość treści sprostowania jako składającego się z kilku odrębnych części.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo między stronami. Powódka wygrała niniejszy proces w 75%, bowiem uwzględniono 6 z żądanych 8 punktów sprostowania.

Koszty powódki to koszty wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika w kwocie 720,00 zł ustalone na zgodnie z treścią § 8 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17,00 zł, a także uiszczona opłata od pozwu-600,00 zł, co daje sumę 1.337,00 zł. Koszty pozwanej to wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika w wysokości 720,00 zł. Łączne zatem koszty niniejszego procesu to kwota 2.057,00 zł.

Pozwany przegrał w 75 %, zatem winien ponieść taką część kosztów procesu tj. 75 % z 2.057,00 zł, czyli 1.542,75 zł, a tymczasem poniósł 720,00 zł. Różnica to kwota 822,75 zł i taką kwotę Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem zwrotu części kosztów procesu.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł, jak w sentencji wyroku.